Nal. poczt. opł. rycz.
ROK III. CZERWIEC-LIPIEC 1935. NR. 6-7.

GREKO-KATOLIK

Czasopismo miesięczne dla grecko-katolickich Polaków.

Przedpłata roczna 2. — Zł.
» półroczna 1. — »
» kwartalna 0.50 »
Cena pojed. egz. 20 gr.

Założyciel: prof. Teofil Stupnicki

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Szewska 14.
Konto P. K. P Nr. 414.550.

OGŁOSZENIA:
Cała strona 200 Zł.
Pół strony 100 »
Ćwierć strony 50 »

Ruś węgierska a Małopolska

W traktacie w Trianon narzuconym Węgrom po wojnie światowej dwie trzecie Węgier zabrały państwa dzisiejszej Małej Ententy. Ruś węgierską t. zw. Podkarpacką z ludnością pół miljonową zagarnęli Czesi nie pytając nikogo o zdanie. W szczególności nie pytali się o to wcale Rusinów węgierskich ani licznie tam mieszkającej ludności węgierskiej. Jaka była wola ludu ruskiego na węgierskiej Rusi? Oto gdy po wojnie światowej groził zabór tego kraju przez Czechów zgromadzili się w sierpniu 1919 w Budapeszcie przedstawiciele Rusi węgierskiej i uroczyście oświadczyli, że nie mają nic wspólnego ani nie poczuwają się do jakiejkolwiek wspólności z najbliższą im językiem Rusią Małopolską ani z Czechami. Natomiast związani od wieków politycznie i ekonomicznie z węgierskim narodem, oświadczają że chcą żyć nadal pod koroną św. Szczepana i wtym celu żądają, aby tylko plebiscyt wśród Rusinów spokojnie przeprowadzony, a nie przemoc czeska, rozstrzygnął o losie i przynależności tego kraju. Delegaci Rusi węgierskiej byli bowiem zupełnie pewni woli tego ludu, że mianowicie wszyscy Rusini oświadczą się za państwem węgierskim, które im obiecało autonomję, chociaż i bez takiej obietnicy Ruś węgierska wolała stokroć razy prędzej Węgry, niż Czechów, albo ukraińców. Przeciwnie, łącznie z Węgrami Rusini tamtejsi okazywali sympatję dla Polaków w ich walkach toczonych wówczas w Małopolsce.

Ruś węgierską wbrew woli ludności przydzielono do Czecho-Słowaczyzny. Pod czeskim zaborem rozpoczęto pospieszną ukrainizację. Ludność ruska broniąc się przeszła w ogromnej liczbie (100 000 dusz) na prawosławie, czyli równo 1/5 część ludności. Zupełnie podobnie jak u nas na Łemkowczyźnie. Przeciw Czechom działa stronnictwo opozycyjne ruskie posła Kurtyaka, a nadto wyrazem opozycji ludności przeciw czeskiej przynależności państwowej jest stały wybór dużej ilości komunistów. Przy ogłoszonych świeżo wyborach do sejmu pragskiego zawarli Rusini z posłem Kurtyakiem na czele antyczeski sojusz wyborczy z Polakami i Słowakami. Wogóle ludność ruska jest tam bardzo przychylną dla Polaków i Polski, co okazała w ubiegłym roku na obchodach i odczytach urządzanych przez Polaków w Użogrodzie.

Drugi opozycyjny kierunek rusiński to ruch staroruski, zwany tam »ruskim«. Reprezentuje go autonomistyczny dziennik »Karpatorusskij Hołos« wychodzący w Ungwarze (Uzhorodzie). Dziennik ten prześladowany jest stale przez Czechów, i ostatnio został zawieszony na 3 miesiące przez władze czeskie.

O wiernem przywiązaniu Rusinów węgierskich do dawnej Ojczyzny-Węgier świadczą uroczystości z okazji 200- lecia śmierci księcia Rakoczego, urządzone w kwietniu tego roku we wschodniej Słowaczyźnie i na Rusi węgierskiej. Mianowicie w miejcowości Tisabecze zebrały się tysiące ludności ruskiej pielgrzymując z najdalszych okolic, gdzie pod pomnikiem Rakoczego złożyła wieńce ku czci ostatniego księcia siedmiogrodzkiego. Przyniesiono nawet z gminy Tisa-Nowawieś znajdującą się w domu gminnym chorągiew Rakoczego, którą radni gminni skłonili w hołdzie przed pomnikiem. Do tysięcznych rzesz ludu ruskiego przemówił ksiądz gr. kat. Drohobecki po łemkowsku, sławiąc Rakoczego jako największego męża w historji Węgier, którego czczą do dziś wszystkie ludyd. Węgier a także węgierscy Rusini.

Lud ruski na węgierskiej Rusi wierzy głęboko, że połączy się z powrotem z Węgrami. Zwłaszcza w ostatnich czasach wzmogły się tendencje rewizjonistyczne i sympatje do Węgier. Te ostatnie bowiem, rządzone bardzo mądrze przez admirała Hortyego działając przyciągająco na oderwane części dawnyoh Węgier, a może najsilniej na Ruś węgierską i wschodnią Słowaczyznę, zamieszkałą w dużej części przez greko - katolików. Również silne sympatje węgierskie panują wśród wschodnich Słowaków, zresztą nie od dziś, równocześnie z bardzo silnemi sympatjami dla Polski. To stwierdzenie tak silnych sympatyj dla Polski właśnie w okolicach grecko-katolickich daje bardzo wiele do myślenia. Dowodzą one, że greko-katolicyzm także w Polsce może zespolić się nierozerwalnie z Państwem Polskiem i stać się państwowym polskim obrządkiem, podporą Polski, na południowo-wchodnich ziemiach w Małopolsce wschodniej.

Gruntowanie rozdziału i separatyzmu

Każdy, choć coskolwiek znający dzieje grecko-katolickich Polaków, musi przyznać, ze lwią część zasługi około tego dzieła położyli Polacy. Wytworzyli go w Małopolsce Wschodniej wraz z Austrją lewicowi fantaści, głoszący rozdrobnienie i parcelację Polski na rzecz każdego ktokolwiek z obcej narodowości wystąpił z pretensją do naszych ziem.

Nieuświadomienie społeczeństwa polskiego w tej dziedzinie jest wprost karygodne. Dzienniki piszą kalendarz gr. kat. po »ukraińsku«, wmawiając w naszą ludność tego obrządku, że nie wolno jej być polską. Właśnie redaktorzy grzeszą pod tym względem może najwięcej. Niedawno czytaliśmy w jednem z pism krakowskich reportaż jednego takiego »znawcy« Łemkowszczyzny. Pan ten jeździł rowerem po naszem Podkarpaciu i następnie swoje spostrzeżenia opisał. Gdy znalazł się był we wsi Brzezowej (którą nawet mylnie nazwał Brzozową) koło Jasła, zbliżyła się do niego pomarszczona babina.

Niech będzie pochwalony: odezwała się.

Na wieki wieków. A gdzieście się po polsku mówić nauczyli? zapytał pan z Gorlic, pisujący do owego dziennika krakowskiego.

My tu przecie Polaki — odrzekła ze zdziwieniem prosta kobieta wiejska, nie mogąc wyjść z podziwu, jak może się ktoś pytać, skąd się Polacy w Polsce nauczyli mówić po polsku i jak wogóle można takie dziwne pytania zadawać ludności w tych stronach, a nie gdzieś daleko na kresach wschodnich.

A jednak tak odnoszą się niektórzy panowie do wiejskiej ludności, stawiając pod znakiem zapytania polskość tej ludności i jej prawo do nazywania się Polakami, zamiast przyjść do chłopa tamtejszego i właśnie oświecić go, uświadomić go w duchu polskim, jeśli się jeszcze nie uważa za Polaka, ale za »chłopa«.

Oto smutny obrazek z polskiej rzeczywistości, ze szkodliwego wpływu miast na regjonalne właściwości i charakter naszego ludu, wynaradawianego już nietylko przez wrogie nam czynniki polityczne obconarodowe, ale co gorsza, przez swoich, przez własnych rodaków, którzy się dotychczas nie dowiedzieli tej prawdy, że można być nie wiedzieć jakiego wyznania czy obrządku, a mimo to można w Polsce być Polakiem.

Takie »reportaże« dzienników wywołują jednak takiesamisusieńkie skutki, jak agitacja antypolska ukraińców, którzy dopiero w wolnej Polsce podsuwają się z wynaradawieniem naszej polskiej gr. kat. ludności aż po województwo krakowskie.

Cud jakiś, że i tak Łemki pozostali wiernymi Polsce mimo naporu zukrainszczałego kleru, i kooperatyw i mimo najzupełniejszej obojętnosci ze strony »starszej braci«, polskiego społeczeństwa, dla którego się dziwnem wydaje, skąd lud polski na wsi nauczył się mówić po polsku choćby takie od tysiąca lat powtarzane pozdrowienie »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«.

Antypolski program czy tylko ukraiński język

Przedsoborowe Zgromadzenie prawosławne odbyte w Warszawie wstąpiło na ukraińską drogę. Mianowicie wbrew protestom ludności, a nawet dużej części członków zebrania przedsoborowego, dąży do ukrainizacji cerkwi prawosławnej. Zdawałoby się, że jak to się dzieje w innych państwach — prawosławie winno zbliżyć się do Państwa i przyjąć państwowy język w liturgji. Tymczasem u nas następuje zbliżenie do... ukraińskich stosunków sowieckich, gdzie zaprowadzono przymusową ukrainizację cerkwi. Nie polski język, jedynie usprawiedliwiony, ale obcy język, narzucany polityką wrogą Polsce ma być językiem nabożeństw większości mieszkańców naszych ziem wschodnich, jakimi są prawosławni, jeśli już koniecznie ma być usunięty język starosłowiańsko-cerkiewny. Nie więc zbliżenie do Państwa, ale systematyczne i celowe oddalanie się od niego.

Również pozwolono sobie na zebraniu na niewłaściwy występ polityczny, krytykując polskie władze szkolne z powodu języka wykładowego religji prawosławnej w języku polskim w szkołach, mieszając się w ten sposób do spraw szkolnych nienależących wcale do zebrania. Niektórym członkom zebrania nie podoba się głównie język polski, państwowy i radziby go usunąć z używania w cerkwi, zabronić dzieciom uczyć się w ojczystym polskim języku. Wydawany niewiadomo, dlaczego po ukraińsku zamiast po polsku organ prawosławnego wołyńskiego konsystorza »Cerkwa i Narid« (skąd Naród?) podaje w tej sprawie, że »Komisja zebrania opowiedziała się za nauczaniem religji w języku ojczystym dzieci. Tymczasem na terenie odczuwa się tendencję wprowadzania nauczania religji w języku polskim, nie zważając na narodowość dzieci.« A czy za carskiej Rosji uczono w szkołach religji prawosławnej w innym języku niż tylko i wyłącznie w państwowym, wówczas rosyjskim? Dlaczego teraz nie ma być tym państwowym językiem język polski? Oczywiście językiem prawosławnych dzieci będzie zawsze według ukraińców — język ukraiński, choćby dzieci nie były wcale ukraińskiemi, jak te nieporządki widzimy np. w Małopolsce Wschodniej i Łemkowszczyźnie, gdzie polskie gr. kat. dzieci uczą tylko właśnie po ukraińsku.

Polski język winien być wprowadzony tam we wszystkich nabożeństwach, (polonizacja, a nie ukrainizacja!), jak również we wszystkich szkołach, a nietylko w niektórych w terenie — w nauczaniu religji prawosławnej, gdyż prawosławna cerkiew podlega Państwu polskiemu tak dobrze, jak w innych państwach. Dlaczego nagle w Polsce ma się cerkiew prawosławna wyłamywać z tego kanonu?

Oby z tej napozór niewinnej akcji ukrainizatorów nie wynikła dla Polski kiedyś niepowetowana szkoda. Póki czas należy wprowadzić polską rację stanu w życie, i iść za głosem ludności prawosławnej domagającej się polskiej nauki religji, a nie głosem ukrainizatorów podsuwających nawet na zebraniach w... stolicy polskiego Państwa wnioski, dążące w swej konsekwencji do wynaradawiania, rozluźniania i osłabiania Polski. Polska nie może być gorsza niż inne państwa z ludnością prawosławną.

Dziwne tylko, że ukrainizację cerkwi polskiej popiera oficjalnie arcybiskup Aleksy z pochodzenia Polak (Sikorski), który po wskrzeszeniu Polski nie wrócił do swojej polskiej narodowości, jakby należało, lecz opowiedział się po stronie... ukraińców.

Odsuwanie grecko - katolickiego obrządku od polskości

Według wiadomości pôdanej przez »Tygodnik Przemyski« odbyło się staraniem Związku Rezerwistów w jednej wsi koło Przemyśla nabożeństwo żałobne za ś.p. Marszałka Piłsudskiego. Rezerwići udali się do sąsiednej wsi Medyki i tam zostało odprawione w tej intencji nabożeństwo

Mieliśmy tu pewne zastrzeżenia i uwagi. W tej wsi istnieje parafja i gr. kat. cerkiew. Rezerwiści tamtejsi to prawie wyłącznie greko katolicy. Dlaczego pominięto miejscową cerkiew i tam nie urządzono panichidy, ale udano się aż do sąsiednej wsi dość odległej, tylko dlatego, że tam jest kościół rzym. kat. W ten sposób odsuwa się ludność gr. kat. i większościowy w tej okolicy obrządek gr. kat. od polskiej państwowej, żeby się tak wyrazić, pracy, dając takiem odsuwaniem się od naszego obrządku do poznania ludności, że greko-katolicy są niewłaściwie i jakby tylko z łaski członkami Związku Rezerwistów.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że kilkadziesiąt zaledwie lat temu w dyecezji przemyskiej odprawiano po cerkwiach wyłącznie polskie kazania i cerkiew miała tam wyłącznie polski charakter, a ludność uważała się narodowo za polską (co zmieniła dopiero Austrja), - to przyjdziemy do przekonania i wniosku, że nie wolno nam pomijać cerkwi w polskich uroczystościach, a przeciwnie, należy właśnie wciągać ją oraz gr. kat. duchowieństwo coraz bardziej w obręb polskiej myśli państwowej. Tembardziej należy to czynić że większość rezerwistów tamtejszych to gr. katolicy, garnący się do polskości i Polski.

Przemyśl i cała środkowa Małopolska są zbyt ważnymi punktami dla racji państwowej, aby można było obojętnie przypatrywać się i machnąć ręką na zniszczenie narodowe. dokonane celowo przez zaborcę. Przemyskie — to klucz do Małopolski wchodniej, a ludność gr. kat. zbyt żywo pamięta dawne polskie czasy w cerkwi i zbyt silnie przywiązana do Polski, aby można było okazywać jej nieufność z powodu różnicy obrządkowej i dlatego prowadzić ją do kościoła zamiast do jej miejscowej cerkwi. Nieliczna grupka łacinników winno poddać się większości i iść do cerkwi. Raczej spowodować należy, żeby gr. kat. kapłan mówił w takich okolicznościach kazanie i przemowy po polsku. Cerkiew pod należytą opieką nie zukrainizuje ani Polaków łacinników, ani nawet greko-katolików, a współudziału jej w pracy państwowej nad tą częścią ludności naszej domaga się interes Państwa.

Odradzanie się polskości wśród greko-katol.

Do naszej redakcji nadpływa dość licznie z różnych stron korespondencja od gr. kat. czytelników. Z treści tej korespondencji okazuje się, że narzucony naszej cerkwi przez Austrję ukraiński charakter nie jest »murowany« i pewny na zawsze, jakby się to na oko wydawało nieobznajomionemu z tą sprawą.

Mówimy tu o wsiach, mówiących po rusku, jak przedewszystkiem o gr. kat. ludności dyecezji przemyskiej mówiącej po polsku jest tam takich parafji bardzo wiele po drugiej stronie Sanu już w zachodniej Małopolsce jak mówi się we Lwowie »za Sanem«. Do jednej z takich parafji należą Krzeczowice, koło Kańczugi. Tamtejsza ludn ść gr. katolicka zawsze uważała się za polską pod względem narodowym. Zawsze też kazania i dodatkowe nabożeństwa w tamtejszej cerkwi odbywały się po polsku. Ostatnim który miewał polskie kazania był ks. proboszcz Dyonizy Węgrzynowicz, zmarły przed dwoma laty. Niestety po jego śmierci następca jego zaczął wprowadzać ukraińskie idee, obce tutejszemu ludowi, a ukraiński »Sojuz kooperatyw« założył tam nawet spółdzielnię. Otrzymaliśmy właśnie z Krzeczowic kilka listów od tamtejszych naszych rodaków grekokatolików. Pochwalają oni naszą działalność i żalą się na ukraińską akcję gospodarczą wśród tamtejszej grecko-katolickiej ludności. Co tam ma do szukania ukraińska kooperatywa, to jest także i dla nas zagadką. Przecież taka spółdzielnia o charaktekrze czysto politycznym ukraińskim, może mieć w czysto polskiej grecko-katolickiej parafji chyba tylko jeden cel, to jest wynarodowienie i ukraińszczenie tej ludności, przyciąganie jej na ukraińską wiarę polityczną. Przyznać trzeba z zadowoleniem że mimo naporu ukraińców na nasze parafje, a na parafję kszeczowicką w szczególności, ludność grecko-katolicka nie idzie na lep ukrainizmu. Przeciwnie. Co dotychczas przylgnęło do ukrainizmu, to teraz odpadać zaczyna, W Krzeczowicach zaczynają odpadać od ukraińskiej spółdzielni. — Dalszym krokiem naszych dzielnych Krzeczowiczan powinno być domaganie się przydzielenia proboszcza o polskich przekonaniach politycznych, uświadomionego greko-Polaka, któryby prowadził parafję wzorem dawnych proboszczów, a zwłaszcza niezapomnianej pamięci księdza Węgrzynowicza, W tym celu winni nasi Krzeczowiczanie wysłać do kurji biskupiej do ks. Kocyłowskiego deputację z żądaniem powrotu parafji do dawnych stosunków, a zwłaszcza wprowadzenia z powrotem kazań w mowie ludności tamtejszej, a więc po polsku. Równocześnie należy domagać sie, aby z nowym rokiem szkolnym od września przyjęto z Krzeczowic, jako uświadomionej gr. kat. polskiej parafji, młodzieńców do seminarjum duchownego do osobnego oddziału polskiego. Skąd bowiem mają nabrać księży greko-Polaków jeśli w seminarjum wychowają tylko na Ukraińców.

Dzielnym Krzeczowiczanom przesyłamy wyrazy uznania za ich pracę narodową i obronę polskiej narodowości i czystości gr. kat. obrządku. Zarazem ślemy im wyrazy otuchy w ich zmaganiach z naporem ukranizmu. Nadejdzie niezadługo czas, kiedy gr. kat. Polacy dojdą do głosu i przywrócą naszą cerkiew do dawnej chwały dla Jej dobra i naszej polskiej Ojczyzny. Wszak obrządek a narodowość to są dwie różne rzeczy. a greko-katolicy nie byli dawniej i nie muszą być i teraz koniecznie ukraińcami.

Wzrost greko-katolików we Lwowie

Gdy cofniemy się myślą wstecz do 1846 roku, spostrzeżemy, że we Lwowie była tylko jedna narodowość t. j. Polacy dwóch obrządków. Greko-katolicy uważali się tylko za Polaków, mówili po polsku, w cerkwiach były tylko polskie kazania i nabożeństwa. Na barykadach lwowskich w czasie rewolucji przeciw Austrji walczyli w wielkiej liczbie księża i klerycy z gr. kat. seminarjum duchownego, jak to mówiono: »polski brat z ruskiej seminarji«. Byli więc wtedy sami tylko »polscy bracia,« polscy patrjoci, nawet a właściwie przedewszystkiem wśród gr. kat. księży i kleryków. Pisaliśmy o tem zjawisku, w poprzednich numerach »Greko-Katolika«.

Gdybyśmy teraz porównali stan dawny z obecnym tobyśmy Lwowa nie poznali, a załamalibyśmy ręce z rozpacznego podziwu. Czyż to tensam Lwów z 1846. roku? Chyba nie, może to jakieś przewidzenie, może sen. Niestety nie sen, ale fakt, dokonany przez zdradziecką politykę Austrji. Polityka ta zaczęła się właśnie od 1846. roku na dobre. Ale dopiero od 1880 r. pojawiła się nowa rubryka »ruska«, obejmująca niestety greko-katolików jako nietylko obrządek, ale jako narodowość. odrębną od Polaków. Od tego też czasu datuje się, jak to jest zupełnie zrozumiałem, stały spadek polskości. Podczas gdy w r. 1880 rzym.-kat. było 53. 4 % to w 1931 r. spadła ta liczba do 50. 8 %. Natomiast za Polaków podało się 200.000 (63. 5 %), innych narodowości 115.000 (36. 5 %).

W r. 1921 gr. kat. było 27.269, z tego za Polaków podało się około 9.000. Obecnie jak podaje Dr. Prószyński — liczba gr. kat. we Lwowie podskoczyła na 50.000 po przyłączeniu gmin podmiejskich (z 17.496 w 1880 r., procentowo jednak została ta sama. Ilu obecnie jest gr. kat. Polaków niewiadomo dokładnie W przybliżeniu można oszacować tę liczbę na conajmniej 15.000 Cyfra ta nie będzie napewno przesadzoną, raczej należałoby ją podnieść do 20 000, gdyż wogóle ilość gr. kat. obecnie się podnosi, zwłaszcza ludność podmiejska, przyłączona do Lwowa jako uboższa mniej ulega agitacji ukraińskiej, niż miejska ludność i inteligencja.

W powiecie lwowskim ludność gr kat. znacznie spadła, na 67 000, t j. 46. 8 % a więc niżej połowy. Z tej liczby za Polaków podało się conajmniej 15.000 czyli 25 % greko-katolików, t. j. tyle co we Lwowie. Dzięki temu ilość Polaków wynosi 81.000 podczas gdy rzym-kat. tylko 68.000 (w czem część Niemców).

Musimy tu zauważyć, że spis ludności nie daje należytego obrazu narodowościowego, gdyż w spisie ludności przeważnie rozróżnia się narodowość zależnie od obrządku. Kto rzymsko katolik ten podaje się za Polaka, podczas, gdy greko-katolicy podają się za Rusinów. Godne zauważenia, jak podaje Dr. Prószyński, że wsie bliżej Lwowa polszczą się bardzo silnie — widocznie pod wpływem polskiej kultury ze Lwowa promieniującej, jak również z powodu drożyzny, w mieście i ucieczki miejskiej ludności, przeważnie więc polskiej, na wieś.

Jeśli chodzi o charakterystykę językową ludności podlwowskiej, to Polacy mówią czysto po polsku, choć w dalszych wsiach i tu polska ludność chłopska mówi »po prostemu« jak wszyscy chłopi. Mowa natomiast ruska jest tak pomieszaną z polską, czy raczej zawiera tyle polskich cech charakterystycznych, że właściwie trudno ją zaliczyć do czysto ruskiej. Takie np. wyrażenie jak »chcu, chcete, zostawvtv, koszula« i bez liku innych czystych polskich słów, zbliżają język podlwowski ruski do polszczyzny. Każdy zresztą bez wyjątku chłop umie mówić czysto po polsku i chętnie popisuje się jego znajomością, jak wogóle odznacza się skłonnością do wyższej kultury. Polszczenie się więc wsi podlwowskich wypływa z głębszych przyczyn, niż przenoszenie się polskiej ludności z miasta. Ludność ruska podlwowska a niewątpliwie i we Lwowie zaczęłaby mówić czysto po polsku natychmiast z chwilą usunięcia księży-ukraińców a daną ludności z powrotem gr. kat. księży uważających się za Polaków.

Mimo tak wielkiej liczebności nietylko w mieście Lwowie, ale i podlwowskich wsiach (25 procent przeszło) gr. kat. Polacy nie są wcale zorganizowani i nie wywierają należytego wpływu na sprawy cerkwi gr. kat. Sprawa ta dopiero w przyszłości wapłynie na porządek dzienny i musi znaleźć swoje sprawiedliwe rozwiązanie.

Ukraińscy politykierzy w sutannach

Pod takim tytułem umieścił Ilustr. Kurjer Codz. skargę ludności gr. kat. parafji w Horodyszczu koło Sambora, na władzę cerkiewną z Przemyśla, które nasyłają do nieukraińców spokojnych i lojalnych księży Starorusinów i gr. kat. Polaków. Artykuł opisujący to potępienie polskości i lojalnych Rusinów, brzmi j. n.

«Od wielu lat parafji grecko-katol w Horydyszczu pasterzował ks. Miczał Turzański, obecnie już staruszek, człowiek uczciwy i wzorowy duszpasterz. Był też przez wszystkich swych parafian lubiany i szanowany. W życiu politycznem jednak udziału nie brał, ani też nie podjudzał przeciwko Polakom. Był tylko kapłanem, oddanym właściwemu swemu powołaniu.

Zalety duszpasterskie ks. Turzańskiego były właśnie dla politykujących jego władz cerkiewnych solą w oku i wielokrotnie czyniono mu z powodu jego apolityczności gorzkie wyrzuty. Kiedy to jednakże nie zmieniało jego stanowiska, grecko-katolicka kurja biskupia w Przemyślu przysłała mu »opiekuna« w osobie politykującego wikarjusza. który miał do cerkwi otworzyć dla polityki tak starannie przez opornego parocha zasuwane rygle.

Wikarjusz rozpoczął swą »pracę« najpierw na gruncie szkolnym, co jednak wkrótce władze szkolne mu uniemożliwiły. Postanowił przeto przerzucić się na inny grunt. Zainicjował więc akcję sypania »mogiły», a więc demonstracji politycznej ku czci tych »siczowników», którzy w latach 1918 walczyli z Polską.

Gdy wszystko było już do tej »uroczystości« przygotowane, ksiądz wikarjusz kazał bez wiedzy proboszcza bić o północy w dzwony, dając hasło do rozpoczęcia sypania »mogiły«, w czem przedewszystkiem młodzież miała wziąść udział.

Ks. Turzański, ponieważ wbrew jego wiedzy nadużyto dzwonów cerkiewnych dla celów, nic wspólnego

z religją nie mających, skarcił ostro swego rozpolitykowanego wikarjusza.

Tego było już dla jego władz duchownych za dużo. Postanowiono go usunąć. Dla odebrania mu kluczy od cerkwi »fatygował się» osobiście aż sam biskup Kocyłowski. Jadąc automobilem do Drożowa, ks. biskup zajechał do ks. Turzańskiego i kazał sobie wręczyć klucze cerkiewne, poczem wręczył je wikarjuszowi, poczem zaraz odjechał.

W ten sposób wysadzony z probostwa ks. Turzański pozostał od dłuższego czasu zupełnie bez środków do życia gdyż — nie może dotąd doprosić się o należną mu emeryturę.

Takiemi to środkami wprowadza wyższa hierarchja unicka politykę do cerkwi, ku oburzeniu wiernych i ze szkodą Kościoła.

Kiedyż nareszcie będzie położony stanowczy kres tym stosunkom? «.

Tolerancja antypaństwowej akcji

Gdy niedawno we Lwowie otwarto wystawę pamiątek z walk niemiecko-ukraińskich w 1919 r. przeciw Polsce, zerwała się burza protestów społeczeństwa polskiego przeciw tolerowaniu sprytnej agitacji antypaństwowej, kryjącej się pod imprezą wystawy pamiątek. Ten protest nie został jednak zrozumianym.

Obecnie znów otwarto wystawę w Przemyślu. Znów rozrania się ranę dawno już zagojoną i stawia się przed oczy młodzieży ruskiej wzór »herojów« do naśladowania. Wydawane przy pomocy gr. kat kurji biskupiej niby katolickie pisemko »Ukraiński Beskid« zachęca do oglądania tych pamiątek z jakich patrzą na was — jak pisze ci co wiedli ukrainofilskich strzelców do wolności i sławy(???). Przypomnijcie sobie (!) tych, którzy bujne życie położyli w obronie ojczyzny (!!!) pozostawiając po sobie pamiątki.«

Jasne to zupełnie wezwanie do ludności, ażeby Polski nie uznawała za ojczyznę i jakoby taki napad wiódł do sławy. Byłem w czasie tego haniebnego i zdradzieckiego napadu w Przemyślu. Ukrainofile ciągnęli mię do tej zdradzieckiej akcji. Wielu jednak mnie podobnych Rusinów odmawiało przystąpienia, już wtedy, widząc w wystąpieniu ukraińców zbrodnię.

Obecnie tę zbrodnię ukrainofilskich watah pokazuje się i gloryfikuje, gdyż nic innego ta wystawa nie może mieć w skutkach. Młodzież wychodzi z wystawy rozogniona z zaciśniętemi pięściami. Artykuł zaś «U. B.« wyraźnie nazywa udział w tej zbrodni napadu na własną polską ojczyznę »drogą do sławy«. Wystawienie tych «pamiątek« byłoby zrozumiałe gdzieś w Czechach lub Kanadzie, wrogich nam krajach. Ale niezrozumiałem jest tolerowanie tej propagandowej wystawy, zachęcającej młode umysły do sabotażu i «odwetu» w Polsce, przeciw której właśnie austrofilscy Rusini prowadzili do spółki z Niemcami i przez nich przygotowany napad na naszą polskę Ziemię Czerwieńską.

Czyż byłaby do pomyślenia wystawa polska z pamiątkami polskiemi walk przeciw Niemcom z powstania górnośląskiego, dajmy na to na niemieckim Śląsku, albo z polskich walk obrończych przeciw Czechom n. p. na czeskim Śląsku?. Chyba, nie a raczej napewno Niemcy ani Czesi nie pozwoliliby na takie zachęcanie ludności polskiej pod zaborem do naśladowania wzoru bohaterów powstań przeciw zaborcom.

U nas niestety tego się nie widzi. Nie widzi się również, że z trudem powstające z popiołów polskie uświadomienie greko-katolików takie wystawy niszczą za jednym zamachem, Nikt nie idzie na rękę i wogóle nie pomaga gr. kat. Polakom. Właśnie w Przemyślu, tem mieście dawnych bohaterów polskich greckiego obrządku w walkach przeciw Austrji w 1847 roku, nie można się doprosić polskiego oddziału w gr. kat. seminarjum duchownem ani żadnych uprawnień w cerkwi. Natomiast pozwala się na antypolskie wystawy i idzie się na rękę wrogom Polski, którzy wyraźnie głoszą, że chcą iść »śladem» napastników.

Do czego to ma zaprowadzić greko-katolików?.

OD REDAKCJI.

Z powodu ciężkiej choroby kierownika naszej Redakcji numer czerwcowy i lipcowy wyjątkowo połączyliśmy w jeden. Następne numery opuszczą prasę regularnie.

Smutne wiadomości z parafij

Kurje biskupie gr. kat. prowadzą pospieszną ukrainizację cerkwi. Gdzie tylko jeszcze ostał się ksiądz Polak gr. obrządku lub starorusin, tego zawieszają w czynnościach bez najmniejszego nawet powodu, a nasyłają bojowych działaczy partyjnych ukraińskich,

Onegdaj święcił 25-lecie kapłaństwa gr. kat. proboszcz w Borysławiu ks. Leszczyński. Ksiądz ten z powodu swoich polskich przekonań politycznych nie podobał się gr. kat. kurji przemyskiej. Toteż poprostu kurja biskupia zawiesiła go w czynnościach i poleciła ks. Mykiełycie z Stebnika odebranie kluczy od cerkwi, aby wprowadzić ukrainofila zagorzałego otca Nestora Jaciowa. To postępowanie kurji biskupiej dolało oliwy do ognia i oto parafjanie zdobyli się na rozpaczliwy krok w obronie swojej narodowości i stanąwszy kołem przed plebanją, nie pozwoliły ukraińcowi na zajęcie cerkwi i plebanji.

W innej znów parafji sam biskup Kocyłowski osobiście przyjechał, celem odebrania parafji, również szanowanemu gr. kat. księdzu z powodu jego polskich przekonań narodowych, wyrzucając go z parafji i pozostawiając księdza Polaka bez środków do życia, na to, by dać zajęcie bojowemu ukraińcowi i opanować politycznie w duchu ukraińskim parafje.

Z gr. kat. parafji Łąka koło Sambora wniósł tamtejszy parafjanin gr. kat. Polak, szlachcic chodaczkowy skargę do gazet na postępowanie gr. kat. proboszcza który mu nie chce dać rozgrzeszenia za to tylko że parafjanin jest uświadomionym Polakiem i nie chce przystąpić do partji ukraińskiej. Ksiądz ten namawia

ciągle naszego rodaka do odstąpienia od swojej polskiej naradowości, mimo że to nie należy do czynności kapłańskich, a raczej jest sprzeczne z charakterem kapłana.

Nie straciliśmy jeszcze wiary w nasze zwycięstwo i spodziewamy się, że w wolnem Państwie Polskiem znajdziemy ochronę polskiej narodowości przeciw ukranizatorom w sutannach.

Zgon wielkiego Polaka

greckiego obrządku.

W Truskawcu 19 czerwca znowu ubył z naszych szeregów Polak greckiego obrządku redaktor Kurjera krakowskiego ś.p. Konstanty Srokowski. Był on obrządku grecko katolickiego, a mimoto gorącym Polakiem. Odgrywał on dawniej wielką rolę, będąc posłem do Sejmu a jako dziennikarz wywierałogromny wpływ na polską politykę, jako specjalista od spraw wschodnich.

Pogrzeb Jego odbył się w Krakowie przy udziale administratora parafji gr. kat. ks. Dra Chruszcza i duchowieństwa łacińskiego, przestawicieli władz i wielu organizacyj.

Śp. Zmarły był gorącym zwolennikiem polskiego uświadomienia narodowego greko-katolików. Był ongiś członkiem tow. przyjaciół Unji, a ostatnio zamierzaliśmy uprosić Go również na członka tworzącego się towarzystwa gr. kat. Polaków, niestety śmierć zabrała nam drogiego współobrządkowca i przyjaciela.

Zasyłamy Jego pozostałej rodzinie wyrazy współczucia Wieczna Pamięć dobremu greko-katolikowi i Polakowi!

* * *

Przy tej sposobności godzi się zauważyć, że grekokatolicy dali i dają ciągle Polsce wielu wybitnych świeczników. Właśnie tu w Krakowie przed kilkudziesięciu laty burmistrzował wielki greko-katolik Mikołaj Zyblikiewicz. Nikt jednak jakoś nie dba o prawa dla nas w cerkwi gr. kat. która jest stale ukranizowana. Dlatego też greko-katolicy uważający się za Polaków muszą się nieraz kryć ze swoim obrządkiem, z jednej strony aby się uwolnić od nagabywań ukraińskich, z drugiej by społeczeństwo nie straciło do tych Polaków zaufania z powodu przynależności do grecko-katolickiej cerkwi. Dlatego społeczeństwo nic nie wie, że ktoś zasłużony jest gr. obrządku, dowiaduje się zaś na pogrzebie z obecności księdza tego obrządku. Czas więc by polskie społeczeństwo i kompetentne czynniki sprawą tą zajęły się w duchu żądań polskiej racji stanu i sprawiedliwości.

Dalszy rozrost prawosławia.

Jak donosi „Biuletyn Pol.-Ukr." ma być utworzony na Łemkowszczyźnie osobny dziekanat prawosławny. W dalszym też ciągu Łemki porzucają cerkiew gr. kat. Ostatnio 125 osób przeszło na prawosławie we wsi Zyndranowa, taksamo we wsi Barwinek i Połonne.

Według pism ukrainofiskich powodem tego ma być rzekomo niezadowolenie ludności łemkowskiej (rzekomo ukraińskiej) z administratora apostolskiego ks. Maściucha. Naszem jednak zdaniem, pomijając, że na Łemkowszczyźnie niema wcale żadnych ukraińców — przyczyną dalszego przechodu ludności tamtejszej na prawosławie jest obawa, że ludności nie da się uratować przed ukrainizacją, albowiem do dzisiejszego dnia nic się prawie nie zmieniło pod względem narodowym pośród kleru gr. kat. nie przybywa księży Polaków i Starorusinów, gdyż ich poprostu nie wychowują w seminarjach duchownych.

Naszem też zdaniem należało było sprawę postawić jasno i zamianować biskupem czy administratorem apostolskim szczerego gr. kat Polaka i wprowadzić nawrót Łemkowszczyzny do dawnej polskości. Mylnem też jest wprowadzenie języka ruskiego zamiast polskiego do urzędowania łemkowskiego administracji apostolskiej.

Tylko zupełna polonizacja biskupstwa łemkowskiego wzorem Węgrów w djecezji munkackiej i w Hajdudorogu, może spowodować umocnienie cerkwi gr. kat. i nawrót prawosławnych do katolicyzmu.

18

Dalszy ciąg modlitewnika.

Aniele! proszę Cię pokornie, stróżu mój święty pokaż miłosierdzie nademna grzesznym sługą Twoim, bądź mi pomocnikiem przeciw złemu memu przeciwnikowi szatanowi, świętemi modlitwami Twojemi i uczyń mię Królewstwa Bożego uczestnikiem ze wszystkimi świętymi, teraz i zawsze i na wieki wieków — Amen.

MODLITWA 7
do świętej Bogarodzicy.

Boża Rodzicielko! Świętemi a wielmożnemi modłami Twemi odpędź odemnie uniżonego i nędznego sługi Twego-lenistwo, zapamiętałość, nied-

19

balstwo, i wszystkie nieczyste, przewrócone i bluźniercze myśli od nędznego mego serca i zaćmionego rozumu i zagaś ogień pożądliwości moich, bo jestem nędzny i wielce grzesznym zbaw mnie grzesznego od wielu srogich myśli moich i od dzieł złych wyzwól mnię: gdyż Ciebie jedną Błogosławią wszystkie narody i wszyscy sławią najsłodsze Imię Twoje na wieki — Amen.

MODLITWY podczas Liturgji świętej

Panie Jezu Chryste, który jesteś szczodrobliwy na wszystkich prawdziwie Ciebie wzywających proszę Cię i przymilam się Tobie, racz Mię

20

uczynić godnym, przetrwać z pilnością miłością bojaźnią i wszelką skromnością aż do końca na tej Boskiej Służbie, a skruszonem sercem i czystem sumieniem modlić się do Ciebie miłosiernego Boga. Ach Krolu Panie, wysłuchaj poczynającego wzywać Cię i daj mi odpuszczenie wszystkich grzechów moich; albowiem Ty jeden jesteś błogosławiony z Ojcem i Duchem świętym na wieki — Amen.

Gdy kapłan zaczyna Liturgję mówiąc:

Błohosłowonoje Carstwo Oton y Syna y Swiatoho Dusha; nyni y prawo y na wiky wikow. —

Ci, co porzucili swój obrządek.

W czasie od 1 stycznia 1934 do końca kwietnia 1935 przeszło na obszarze województwa stanisławowskiego 801 osób z obrządku grecko-kat. na obrządek rzym.-kat.

W tymsamym czasie zyskał obrządek grecko-katolicki 15 osób, które przeszły z obrządku rzym. kat.

W ten sposób straciliśmy aż 801 polaków greckiego obrządku, zapewne w olbrzymiej większości, jeśli nie wyłącznie inteligentów, którzy nie mając żadnych praw w cerkwi, nie słysząc polskiego słowa, nie widząc możności poprawy tego stanu w niedalekiej przyszłości, a nie chcąc narazić dzieci swoich na wpływy O. U N. woleli opuścić swój obrządek a zarazem swoich współbraci — lud, chłopów, rzemieślników, pozostawiając ich na wyłączny wpływ i agitację antypolską ukrainofilów.

Zamiasta dać dobry przykład reszcie greko-katolików, że można mimo obrządku greckiego być dobrym Polakiem, a wcale nie ukraińcem, zamiast wszcząć organizację greko-Polaków, wysyłać deputacje do biskupów o polskie kazania w cerkwiach, o polskich gr. kat. księży, to nasi rodacy tegoż obrządku idą po linji najmniejszego oporu, porzucają obrządek gr kat.

Co zaś do tych 15 osób, które z łacińskiego przeszły na grecki obrządek, to zapewne ci, z pośród chłopów, którzy — jak tyle tysięcy innych — zostali w jakiś sposób przepisani przez tzw. kradzież dusz, albo też ci również ciemni i nieinteligentni, którym się zdaje, że chłop musi być tylku »ruskiej wiary«, chłopskiej, a pan i intelgent tylko »polskiej«. Ci również nie powinni być pozostawieni wynaradawiającym wpływom ukraińskim i w nowym obrządku powinni nadal swoją polską narodowość. Jeśli już uważają, że greko-katolik to tylko chłop, to niechaj nie dadzą w siebie wmówić niesumiennym agitatorom, że zarazem chłop musi być ukraińcem, skoro tylu z dziada pradziada Rusinów nie chce znać ukraińców i za takich się wcale nie uważa. Ukrainizm bowiem to wymysł austrjacki z niedawnych czasów a Polacy greckiego obrządku istnieją od setek lat.

W interesie cerkwi żądamy wprowadzenia polskich nabożeństw i kazań, oraz polskiego urzędowania księdza na parochji, gdyż inaczej nadal tracić będziemy coraz więcej z roku na rok greko-katolików, którym się nie mogą podobać takie nieporządki w cerkwi, że Polacy gr. kat. w wolnej Polsce są wyjęci z pod praw.

Co piszą inni

Znany historyk syn byłego namiestnika Dr. Jan Bobrzyński, wystąpił na łamach wydawanego przez siebi czasopisma »Nasza Przyszłość« z artykułem, w którym wyraża swoje zdziwienie, dlaczego Rusini zarzucili swoje tradycje ruskie, natomiast przybrali sobie jako wzór i nazwę »Ukrainiec« od Siczy zaporoskiej »bandyckiego w istocie rzeczy gniazda«, która jak mówi była zbiornikiem różnych szumowin i wyrzutków ze wszystkich państw i narodów. Występuje więc Dr. Bobrzyński przeciw nazwie »Ukraincy« i zwalcza ją na łamach tego pisma systematycznie.

To cofanie się od ukrainizmu charakterystyczne zwłaszcza dlatego - ponieważ ojciec historyka jako Namiestnik Galicji zapoczątkował erę popierania ukrainizmu i jemu głównie zawdzięczać można rozpanoszenie się tej politycznej partji wśród Rusinów

Niedawno znów wystąpił Dr. Bobrzyński przeciw ukrainizmowi a w obronie prześladowanych przez nich wiernych dawnej tradycji i nazwie ruskiej, Rusinów. Głosi on konieczność pracy którаby miała na celu - jak sam podaje: » 1) podważenie siczowo-hajdamackich podstaw dzisiejszego ukrainizmu i rekonstrukcję na jego miejscu szlachetniejszych tradycji ruskich, 2) systematyczne śledzenie i sygnalizowanie postępów bojowego ukrainizmu, zasłaniającego się pozornem hasłem Wielkiej Ukrainy, a w gruncie rzeczy idącego na ukrainistyczny podbój Polski, w ogromnym półksiężycu od Dunajca przez Łemkowszczyznę, Małopolskę wschodnią, Chełmszczyznę, Wołyń, Polesie i Białoruś aż po Wilno«.

Spodziewać się należy, że pielęgnowana i zasilana pieniądzmi przez wrogie nam rządy polityczna agitacja ukraińska osłabnie i propagowana przez Dra Bobrzyńskiego idea stanie się faktem. Leży to zresztą w interesie obrony Państwa.

21

mów:

Boże, Boże mój wejrzyj na mnie grzesznego i urządź modlitwę ust moich: odpędź myśli nieczyste od serca mojego i oświeć mój rozum światłością Twojego Boskiego poznania: nakłoń ucha Twego i wysłuchaj mnie modlącego się do Ciebie i oczekującego Twojego wielkiego miłosierdzia. Ponieważ Ty jesteś Bogiem moim i przed Tobą w domu Twoim tym błagalnym stojąc płaczliwie wołam, racz mnie umocnić i rozumem obdarzyć. Boże szczodrobliwy w Bojaźni Twojej zachowaj mię. Amen. —

22

Gdy zacznie chór śpiewać: Sława Ojcu i Synu i Światowemu Duchu etc. Jedynorodnyj Syne, Słowo Bożyj Rozmyślaj pozdrowienie Anielskie do Panny Przenajświętszej, jakie Jej Zwiastowanie było, o Wcieleniu Syna Bożego, przez które wybawił wszystek świat.

Gdy się poczną czytać słowa: Błażennyj nyszczyj duchom etc., Masz rozmyślać o cnotach Świętych dla których Zbawiciel pewne błogosławieństwo obiecuje: o te prosząc mów tę modlitwę:

MODLITWA

Panie Jezu Chryste Boże nasz któryś nam podał zbawienne Twe

23

wyroki i przykazania, a za wypełnienie tych obiecałeś błogosławieństwo i Niebieskie uczestnictwo wszystkim miłującym Ciebie. Pokornie Cię proszę, abyś i mnie niegodnego i leniwego sługę Twego, Łaski Twej czułością i czerstwością do skutecznego ich wypełnienia pobudził, rozpędzając ciemność grzechów moich. I racz mnie uczynić godnym dostąpienia cząstki błogosławionych w Królestwie Niebieskiem z temi którzy-ć się dobrze zasłużyli. Za przyczyną, przeczystej Matki Twojej i wszystkich Świętych. —

—ooo—

Z cerkwi greko-katolickiej na węgierskiej Rusi

Według ostatnich wiadomości Ojciec św. ma zamianować gr. kat. biskupa w Munkaczu (lub w Użogrodzie) arcybiskupem. W ten sposób dokonałoby się usamodzielnienie organizacji gr. kat. cerkwi w tej części dawnych Węgier, należącej obecnie do Czecho Słowacji. Zarazem ma być utworzone nowe biskupstwo w Huszt tak, że byłoby obecnie jedno arcybiskupstwo w Munkaczu i trzy biskupstwa (dla pół miljona ludności gr. kat.) w Preszowie, Huszcie i Użgrodzie.

O Seminarja dla greko-katol. Polaków.

W ostatnich czasach zauważono gorączkowe obsadzanie parafji ukraińcami. Wygląda to na jakąś celową akcję, zdążającą do owładnięcia wsi przez ukraińców aby »na wszelki wypadek« jak to oni mówią, mieli pełny wpływ i władzę nad ludem w razie jakich powikłań politycznych. Księży gr. polskich usuwają, a nowych nie wychowują, gdyż nie przyjmą greko-katolika do seminarjum duch. o ile nie ma opinji zagorzałego ukraińca.

Musimy się bronić przed wynarodowieniem i dlatego żądamy niezwłocznie 1) wprowadzenia we wszystkich gr. kat. seminarjach duchownych osobnych oddziałów polsko-staroruskich dla Polaków i starorusinów, 2) wprowadzenia w cerkwiach, gdzie tego żądają, polskich nabożeństw i kazań, 3) założenia przez ordynarjaty biskupie osobnych małych seminarjów grecko-polskich i burs dla grecko-polskiej młodzieży, 4) wydawania wszystkich pism urzędowych tak biskupich jak i parafjalnych także po polsku, 5) zaprowadzenia nauki religji gr. kat. we wszystkich szkołach i gimnazjach dla gr. kat. Polaków po polsku, 6) pisania metryk tylko po łacinie względnie także po polsku i pisania nazwisk tak jak brzmią oddawna, a nie przerabiania ich na ukraińskie, co jest niedozwolonem i sprowadza tylko zamieszania.

Wydawca: Komitet Red. Red. odp.: Michał Pasławski. Drukarnia „Renoma“, Kraków, Lenartowicza 6.